



Hans-Karl Seeger

**BŁOGOSŁAWIONY
KARL LEISNER**

wizjoner
zjednoczonej
Europy

Przekład
Dariusz Leszczyński

Wydawnictwo WAM
Kraków 2010

© Wydawnictwo WAM, 2010

Koordynator polskiego wydania
Ks. Grzegorz Puchalski

Korekta
Dariusz Godoś

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-532-0

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl
Zapraszamy do naszej

KSIEGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

wydawnictwowam.pl

Spis treści

Przedmowa do polskiego wydania.	7
Wprowadzenie	11
Przedmowa	15

Część pierwsza **Życie Karla Leisnera**

Dziecko	21
Nastolatek	26
Student	45
Seminarzysta	54
Pacjent.	67
Więzień	71
Więzień obozu	81
Neoprezbiter	91
Wyzwolony	107
Umierający	114
Błogosławiony	118

Część druga **Osoba Karla Leisnera**

Czcziciel Maryi	125
Ekumenista	131
Miłośnik przyrody	140

Miłośnik sztuki	147
Przyjaciel kobiet	155
Polityk.	165
Europejczyk.	170
Wzór do naśladowania	175
Etapy życia Karla Leisnera.	183
Glosariusz	186
Literatura.	194

Przedmowa do polskiego wydania

W dniu 7 czerwca 1999 roku w Bydgoszczy Jan Paweł II wezwał episkopaty Europy, aby przechodząc w trzecie tysiąclecie, zebrano świadectwa męczeństwa tych, którzy przelali krew dla Chrystusa w minionym stuleciu.

W czasie pielgrzymki do Włocławka w 1991 roku Jan Paweł II, w nawiązaniu do śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, która dopełniła się na pobliskiej tamie wiślanej, powiedział: „Kulturę europejską tworzyli męczennicy (...). Tak, tworzył ją ksiądz Jerzy” (homilia podczas Mszy świętej na lotnisku aeroklubu we Włocławku, dnia 7 czerwca 1991 roku). Tę prawdę, pisaną ofiarą, przebaczeniem i miłością, może dostrzec jedynie oko i serce proroka, jakim był niewątpliwie papież Jan Paweł II. Osobiście odkrywałem tę prawdę powoli, trwało to długo, zanim dostrzegłem w tym rękę Bożej Opatrzności. Moje powołanie kapłańskie dojrzewało w diecezji chełmińskiej (dziś pelplińskiej), było kontynuowane w diecezji włocławskiej i dopełniło się w archidiecezji gnieźnieńskiej. Diecezje te złożyły w czasie wojny największą daninę krwi męczeńskiej swoich Kapłanów.

Decydujący wpływ na moją formację kapłańską miały właśnie życiorysy męczenników z lat wojny: Maksymiliana Marii Kolbego, bpa Michała Kozala i ks. Wincentego Frelichowskiego.

We Włocławku z woli Bożej Opatrzności dane mi było otworzyć proces beatyfikacyjny 104 Męczenników, któremu jako Magister Martyrum przewodził bł. bp Michał Kozal. W okresie mojej posługi w Bydgoszczy rozpoczęto budowę drogi krzyżowej w miejscu zbiorowych straceń w Dolinie Śmierci w Fordonie. W końcu ostatnim symbolem męczeństwa najnowszych czasów stały się dwa poświęcone przeze mnie krzyże: Krzyż w miejscu uprowadzenia ks. Jerzego w Górsku i Krzyż postawiony w czasie mojej biskupiej posługi we Włocławku – w miejscu śmierci ks. Jerzego, w pobliżu mostu na Wiśle. Krzyż ten stanowił główny motyw ołtarza w czasie Mszy świętej celebrowanej we Włocławku przez Jana Pawła II w 1991 roku. Ogromny posiew męczeństwa z lat wojny, ale także bariera cenzury komunistycznej sprawiły, że stosunkowo późno zaczęła do nas docierać pełna prawda o męczeństwie innych narodów, w tym także takich postaci jak ks. Bernhard Lichtenberg i ks. Karl Leisner.

Jest to postać niezwykła. Terror, ucisk i prześladowania, które obejmowały całą prawie Europę, rodziły owoce świętości we wszystkich jej częściach. Zadatki świętości u młodego kleryka Karla można było dostrzec już bardzo wcześniej. Był to człowiek wielkich pragnień, które dzięki niezwykłym warunkom, w których dojrzewały, zrodziły też wyjątkowe owoce świętości.

Dowiedziawszy się o śmierci Karla, biskup Clemens August Graf von Galen z Münster, ordynariusz jego rodzinnej diecezji, napisał do jego ojca: „Podarowaliście Państwo Niebu świętego!”. Świętość jest najpełniejszym znakiem urzeczywistnionego chrześcijaństwa. Święci – jak ongiś Apostołowie – są świadkami obecności zmarłych wstającego, żyjącego Pana pośród nas, znakiem na-

dziei mocniejszej niż śmierć – *nadziei opartej na zwycięstwie Chrystusa nad grzechem i śmiercią* (EinE, 121). Bez tej obecności i tej nadziei oraz fundamentalnych wartości, jakie niesie chrześcijaństwo, jak godność osoby ludzkiej, niezbywalna wartość życia, małżeństwa i rodziny – Europa przestaje być tą Europą, którą była dotychczas.

Przedziwne znaki daje nam Bóg przez wiarę także w naszych czasach: młodość bł. Karla Leisnera upłynęła w miejscowości Kleve w Westfalii. To właśnie tutaj dnia 1 maja 2004 roku dane mi było świętować wejście Polski do Unii Europejskiej. Dotychczas żaden polityk nie zdołał mi wytłumaczyć, jak to się stało, że dziś żyjemy w Europie w dużym stopniu bez granic. Wolno mi więc uważać, że ten fakt jest dziełem Świętych Męczenników naszych czasów, którzy swoją ofiarą przygotowali Europę do duchowej jedności, której wyrazem jest pojednanie, szacunek, poszanowanie inności i odrębności, sprawiedliwość i miłość, które stanowią jedyny trwały fundament, na którym można budować przyszłość.

+ Henryk J. Muszyński
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński

Gniezno, w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej,
11 czerwca 2009 r.

Wprowadzenie

17 grudnia 1944 roku, w trzecią niedzielę adwentu, w obozie koncentracyjnym Dachau miało miejsce jedyne w swoim rodzaju wydarzenie. Karl Leisner, młody niemiecki diakon, osadzony w obozie od 1940 roku, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk francuskiego biskupa Gabriela Piguet'a – mojego poprzednika w diecezji Clermont, również deportowanego do Dachau we wrześniu 1944 roku. Początkowo niemal nikt nie wiedział o tej potajemnej uroczystości. Krąg wtajemniczonych stanowili jedynie księża oraz biorący w niej udział seminarzyści.

Dziś, 60 lat później, objawia się nam pełne znaczenie i sens tamtych wydarzeń. Daje się w nich już wówczas zauważyć przesłanki dla zjednoczonej Europy. Dzięki książce ojca Hansa-Karla Seegera możemy lepiej zrozumieć proroczy wymiar życia błogosławionego Karla Leisnera.

Wyświęcenie Karla Leisnera jest przede wszystkim wezwaniem do pamięci o tych, którzy w latach 1933-1945 przebywali i cierpieli w obozie Dachau. Chcielibyśmy zachować w pamięci wszystkich, którzy trafili do tego obozu. Wszystkich, którzy cierpieli, modlili się i poświęcili swoje życie za wolność swojego kraju i wolność Europy. Deportowani różnili się bardzo od siebie. Pochodzili z różnych krajów. Byli odmiennych wyznań i przekonań.

Pośród nich znajdowali się Niemcy, Francuzi, Żydzi, komuniści, protestanci i katolicy... Wszyscy jednak walczyli o to, aby zachować swoją godność.

Karl Leisner należy do ofiar nazistowskiego reżimu. Słuszne jest jednocześnie stwierdzenie, że był także tym, który zwyciężył ten reżim. Po pierwsze, ze względu na swoją wrażliwość i zdolność przeczuwania: już w 1933 roku wyraża w pamiętniku sprzeciw wobec nazistowskiej władzy. Po drugie, gdy stawia aktywny opór, przeciwstawiając się wpływowi reżimu na grupy Młodzieży Katolickiej, za które był odpowiedzialny. Wraz ze wszystkimi swoimi rodakami-współwziętnymi uosabia on honor i zwycięstwo niemieckiego narodu. Honor i zwycięstwo swoich własnych krajów uosabiają pozostali deportowani. Wszyscy oni wspólnie ucieleśniają honor i zwycięstwo ludzkości.

Jeśli dziś możemy korzystać z nadzwyczajnego przywileju życia w Europie w czasie pokoju, to zawdzięczamy go ludziom, którzy znaleźli w obozach siłę dla wzajemnego przebaczenia i pojednania. Dlatego też wyświęcenie Karla Leisnera jest symbolem pojednania w Europie. Ta niesamowita scena zgromadzenia księży, reprezentujących wówczas cały kontynent, pozwala nam dostrzec załazek zjednoczonej Europy. Moment, w którym francuski biskup nakładał w obozie dłonie na głowę niemieckiego diakona Karla Leisnera – w czasie, gdy wciąż jeszcze szalała wojna pomiędzy narodami niemieckim i francuskim – w niezwykle sposób poprzedzał wszystkie akty wzajemnego przebaczenia i pojednania, które umożliwiły narodziny Unii Europejskiej po wyzwoleniu w 1945 roku.

Wiedziony powyższymi względami przedstawiłem osobę Karla Leisnera podczas kongresu zorganizowa-

nego w dniach 22 i 23 kwietnia 2004 roku w Santiago de Compostela przez COMECE (Komisja Episkopatów Wspólnoty Europejskiej). Kongresowi towarzyszyła pielgrzymka, mająca na celu podkreślenie – poprzez uroczystą i oryginalną formę – przyjęcia dziesięciu nowych państw na łono Unii Europejskiej. Podstawowym celem było podziękowanie za to wydarzenie, będące szczęśliwym momentem dla Europy i dla pokoju na całym świecie. Jednocześnie chcieliśmy dać sygnał, iż Europa nie może się w sobie zasklepić i tworzyć twierdzy składającej się z bogatych państw. Musi pozostać otwarta na cały świat i swego Stwórcę. Drogi Jakubowe stanowią duchowe połączenie pomiędzy wszystkimi narodami naszego kontynentu.

Czytelnicy tej książki odkryją, iż Karl Leisner już we wczesnych latach odczuwał potrzebę pokojowej i zjednoczonej Europy. Jako student pisał w swoim pamiętniku: „Chrystus, tajemnica siły Europy”.

Musimy być wdzięczni ojcu Seegerowi, bowiem pokazał nam w tej książce, jaką rolę może odegrać Karl Leisner w kształtowaniu sumienia współczesnych młodych Europejczyków. Kiedy zgromadzimy się z okazji Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii wokół papieża Benedykta XVI, zasadnie byłoby zaprezentować młodemu pokoleniu – jako wzór – postać tego młodego Niemca, bojownika ruchu oporu pierwszych dni i ofiarę obozu koncentracyjnego.

Kościół podarował Europie wielu patronów: Benedykta z Nursji, Cyryla i Metodego, ale również kobietę taką jak Edyta Stein. Są to słusznie znane i uznane w świecie osobowości. Nasz podziw i nasza cześć należą się jednak również Karlowi Leisnerowi i innym jemu podobnym.

Znani czy nieznani, stoją oni w długim szeregu świadków,
dających Europie to, co najcenniejsze – swoją duszę.

Clermont-Ferrand, 1 czerwca 2005 r.

+ Hippolyte Simon
Arcybiskup Clermont

Przedmowa

W Kleve, moim mieście rodzinnym, mieszkałem niespełna kilkaset metrów od domu Karla Leisnera. Był starszy ode mnie o 21 lat, zmarł jednak już w 1945 roku. Mogłem go spotkać jako trzylatek. Jako piętnastolatek czytałem „Stephanus heute” („Św. Szczepan dziś”) – jego biografię napisaną przez Otto Piesa, ojca zakonu jezuitów, jednego ze współwięźniów z obozu koncentracyjnego Dachau. Zainspirowany tą lekturą postanowiłem w dniu święta Chrystusa Króla, będącego zarazem świętem patronackim mojej rodzinnej parafii, rozpocząć prowadzenie pamiętnika.

Moje powiązanie z Karlem Leisnerem przejawia się na wiele jeszcze innych sposobów. Tak jak i on byłem nie tylko obywatelem miasta Kleve, lecz również miasta Rees – w którym on się urodził – oraz miasta Xanten, gdzie Karl Leisner znalazł miejsce ostatecznego spoczynku.

Pragnienie zostania księdzem odczuwałem już w czasie, gdy przyuczałem się do zawodu murarza. Chcąc początkowo wstąpić do zakonu pallotynów, zdałem maturę w gimnazjum w miejscowości Limburg. Między innymi w ten sposób poznałem Ruch Szentszacki, założony przez ojca palotyna Josepha Kennenicha, co z kolei pozwoliło mi lepiej zrozumieć związki Karla Leisnera z Schönstatt.

Podczas moich studiów nad jego życiem odkryłem, iż był on moim sąsiadem w czasie studiów teologicznych w Münster, choć było to 24 lata później. Jako kandydat na

księdza trafiłem w 1958 roku do Collegium Borromaeum i wprowadziłem się tam do pokoju 451 – Karl Leisner mieszkał na tym samym piętrze w pokoju numer 456.

Po moich święceniach w 1964 roku sprawowałem posługę kapłańską w mieście Xanten. Uroczystości przeniesienia ciała Karla Leisnera z Kleve do Xanten i złożenia ich w krypcie katedry 3 września 1966 roku były dla mnie dojmującym przeżyciem.

Jako wikary Regionu Dolnej Nadrenii (Niederrhein) uczestniczyłem w tworzeniu i zostałem członkiem Międzynarodowego Koła im. Karla Leisnera (IKLK). Po wyborze mojej osoby na przewodniczącego Koła w 1993 roku stanąłem przed zadaniem zaopiekowania się dorobkiem Karla Leisnera.

Z czasem okazało się, iż oprócz mojej pracy duszpasterskiej miałem zająć się także komentowaniem jego dzienników. Z racji długoletniej pracy nad jego zapiskami oraz intensywnych badań znam życie Karla Leisnera chyba lepiej niż swoje własne. Wszystko to sprawiło, iż decyzja o napisaniu tej biografii przyszła z łatwością. Trudność stanowiło jedynie dokonanie wyboru materiału, gdyż objętość tej książki była od początku określona.

W licznych tematycznych publikacjach Koła opisany został już krąg przyjaźni Karla Leisnera, jak również jego podróże, pobyt w obozie i inne wydarzenia z życia. Kto chciałby się dowiedzieć więcej o jego fascynującej osobie, musi poczekać na publikację jego wspomnień, listów i innych pisemnych relacji, w których do głosu dochodzą między innymi liczni świadkowie tamtych wydarzeń.

Wyodrębnione w tej książce fragmenty wspomnień i listów Karla Leisnera, jak również innych osób, znajdują się w oryginale lub kopii w archiwum IKLK. Odnosi

się to także do innych zapisków. Cytaty z książek zostały wyeksponowane i uporządkowane w bibliografii. Dane dotyczące ważnych dla Karla Leisnera osób, które nie zostały odnotowane w leksykonie, odnaleźć można w glosariuszu.

Liczba osób, które w ciągu tych lat pomogły mi w badaniach, jest duża. Wspierały mnie nie tylko pojedyncze osoby, lecz również rozmaite instytucje, udostępniając mi swoje archiwa. Wszystkim chciałbym w tym miejscu wyrazić gorące podziękowania, w szczególności zaś Gabrieli Latzel za jej długoletnią owocną i inspirującą współpracę, wydawnictwu Butzon & Bercker z jego kierownikiem dr Wernerem Weckmannem na czele, który włączył tę biografię do serii TOPOS, oraz lektorowi Burkhardowi Eidensowi.

W osobie Karla Leisnera możemy dostrzec wizjonera zjednoczonej Europy. Za czasów jego życia pojęcie „Europejczyk”, jak utrzymuje Stowarzyszenie Języka Niemieckiego w Wiesbaden, jeszcze nie funkcjonowało. Dopiero gdy kraje Europy zbliżyły się do siebie po drugiej wojnie światowej, weszło ono do użytku. Karl Leisner mógł już wcześniej przypisać je sobie.

Do życia Karla Leisnera można by odnieść słowa św. Pawła Apostoła: „Znosimy, gdy nas prześladują” (1 Kor 4, 12). Czy słowa te mogłyby być wyznacznikiem także w naszym życiu?

W roku Pańskim 2005, roku 90. rocznicy urodzin oraz 60. rocznicy śmierci Karla Leisnera

ks. Hans-Karl Seeger



Karl Leisner w sierpniu 1935 r.

Część pierwsza

Życie Karla Leisnera

Także krótkie życie jest życiem
spełnionym i dopełnionym.
Nie chodzi tu wszakże o liczbę,
lecz o treść przeżytych lat

Dziecko

Mam naprawdę
dwoje świętych rodziców –
dziękuję za to Bogu

Karl Leisner był dzieckiem urodzonym w niedzielę. Nie zwiastowało to jednak łatwego i pozbawionego trosk życia.

Również w niedzielę, 12 sierpnia 1945 roku, we wczesnych godzinach porannych, w leśnym sanatorium w Planegg koło Monachium, powierzył on swój ziemski żywot w ręce Boga.

Dzwony obwieszczały niedzielne nabożeństwo w chwili, gdy Amelie Leisner 28 lutego 1915 roku w Rees, w Niederrhein, podarowała światu Karla. W środę zaś, 3 marca 1915 roku, w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rees został on ochrzczony jako Karl Friedrich Wilhelm Maria.

Karl to imię po jego, zmarłym 17 lutego 1915 roku, dziadku ze strony ojca, pracowniku kolei z Goch. Friedrich – tak nazywał się jego dziadek ze strony matki – był bednarzem w miejscowości Medebach w Kraju Saary. Wilhelm to imię ojca Karla. Wszystkie dzieci z rodziny Leisnerów otrzymywały dodatkowo imię Maria.

Wkrótce po tym, jak ojca Karla powołano w czasie pierwszej wojny światowej do wojska, jego matka prze-

niosła się do Goch, do domu swoich teściów, gdzie 9 maja 1916 roku urodził się brat Karla – Willi.

W styczniu 1917 roku Wilhelm Leisner – wielokrotnie ranny i nękany częstymi chorobami – trafił jako adiutant do górskiego batalionu zastępczego I korpusu armii w Immenstadt w Allgäu. Amelie Leisner podążyła tam za nim wraz z ich dwoma synami. 23 listopada 1917 roku na świat przyszła siostra Karla – Maria.

Kiedy 11 listopada 1918 roku podpisano zawieszenie broni i wszelkich działań wojennych, Wilhelm Leisner sprowadził się wraz z rodziną ponownie do Rees. Tam 25 grudnia 1919 roku urodziła się kolejna siostra Karla – Paula.

Już jako pięciolatek Karl wykazywał bardzo dużą świadomość samego siebie i rezolucję. W przedszkolu Córki Krzyża Świętego (dom Aspel) odgrywał podczas uroczystości Bożego Narodzenia rolę św. Piotra. Odziany w długą, białą szatę, w sandałach na nogach oraz z kluczami do niebios w ręce, kroczył równym krokiem, głosząc Ewangelię.

Kiedy pewnego razu zapomniał, ile miał kupić drożdży, próbował sobie jakoś poradzić i zażądał w piekarni Köpp w Rees „pół funta drożdży”. Właścicielka sklepu odesłała go wtedy do domu, aby jeszcze raz zapytał o dokładną ilość. Wyszedł jednak tylko na krótko za drzwi, aby po chwili powrócić i powiedzieć: „Poproszę pół małego funcika drożdży”.

13 kwietnia 1921 roku był dla Karla pierwszym dniem szkoły. Trafił do katolickiej szkoły powszechnej w Rees.

Gdy Wilhelm Leisner otrzymał posadę podskarbiego w kasie sądu w Kleeve, rodzina Leisnerów przeprowadzi-

ła się tam w grudniu 1921 roku. Tam też 14 sierpnia 1923 roku urodziła się trzecia siostra Karla – Elisabeth.

Karl odczuwał głęboką wdzięczność za swoich rodziców.

18 kwietnia 1938 roku:

To właśnie jest najpiękniejsze we mnie – głęboko zakorzenione, zaszczerpione przez moją kochaną mamę dążenie do świętości. – Mam naprawdę dwoje świętych rodziców – dziękuję za to Bogu [...]

26 grudnia 1938 roku:

Wspaniałym i dobrym mężczyzną jest nasz ojciec, mój kochany, dobry tato. Jestem naprawdę dumny z niego. – A ukochana mateczka siedzi sobie cichutko, przysłuchuje się i tylko od czasu do czasu wtrąca coś do słów „rozgorączkowanego” taty. O droga, kochana mamó. – Kocham Cię z całego serca [...]

Dziękuję Tobie, mój Stwórcu i Zbawicielu, że podarowałeś mi życie z tych właśnie rodziców i w tej rodzinie. Dziękuję Tobie, wielki, dobry Boże – mój język nie jest w stanie oddać Tobie należnego uwielbienia!

31 grudnia 1938 roku:

Jakże pobożnego i dobrego ojca podarował mi Bóg. Ileż posiada pokory, on i jego droga żona, nasza kochana mama! Przyświeca im jedynie cel umiłowania i czci Boga.

– Odnaleźli we mnie „starego Karla”, szczęśliwego i rozmówianego w Chrystusie.

Niech się tak w pełni stanie.



Rodzina państwa Leisnerów, 1938 r.

Po przeprowadzce do Kleve Karl uczęszczał do tamtejszej katolickiej szkoły powszechnej. Jego nauczyciel Richard Trompetter poradził rodzicom, by posłali swojego syna do gimnazjum.

Wiosną 1925 roku kapłan Hermann Kreyenberg przygotowywał klasę Karla do Pierwszej Komunii. Tak oto Karl, wraz ze swoimi kolegami, przystąpił do sakramentu pokuty w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i w Białą Niedzielę, 19 kwietnia 1925 roku, przyjął Pierwszą Komunię.

Trzy dni później został przyjęty do szóstej klasy gimnazjum w Kleve. W czerwcu 1926 roku do tejże szkoły trafił ksiądz dr Walter Vinnenberg – nowy nauczyciel religii, który wykładał także w klasie Karla. Chłopcy z klasy Karla chcieli przebywać razem również poza szkołą, szukali także kontaktu z innymi kolegami. Z tych dążeń, dzięki inicjatywie ich nowego nauczyciela religii, za-

wiązała się w lutym 1927 roku grupa św. Wenera. Jakie znaczenie miało życie tej grupy dla Karła, pokazuje – napisany przez niego przed maturą, 1 grudnia 1933 roku – życiorys:

Znaczącym wydarzeniem w moim całym życiu był moment, gdy podszedł do mnie mój ówczesny nauczyciel religii Walter Vinnenberg, aby mnie zachęcić do przystąpienia do grupy, którą zamierzał powołać do życia. Trudno wyrazić słowami, w jakim stopniu życie w katolickim ruchu młodzieżowym wpłynęło na duchowe ubogacenie oraz hart ciała. Nie zrozumie tego zresztą nikt, kto sam nie uczestniczył w życiu takiego ugrupowania młodzieżowego.

Karl miał już 12 lat, gdy 20 lipca 1927 roku w kościele kolegiackim został bierzmowany i tym samym z dziecka stał się dojrzałym chrześcijaninem.